



Konflikt z korzyścią dla wszystkich – komentarz na marginesie wypowiedzi Augusta Hanninga dla „Die Welt” z 15 sierpnia br.

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

16.08.2024

Konflikty służb specjalnych Polski i Niemiec po 1989 r. nie były niczym nowym, tak samo jak wykorzystywanie w nich mediów do celowych niedyskrecji dotyczących sojusznika. W tym kontekście wypowiedź byłego szefa BND niczego nie zmieniła, poza zapewnieniem, przede wszystkim Niemcom, nowych korzystnych elementów dla budowy własnego wizerunku, zwłaszcza wobec Rosji. Faktem jest jednak, iż zysk z omawianej sytuacji może odnieść także RP.

August Hanning był szefem Federalnej Służby Wywiadowczej (BND) od 1998 do 2005 r. Większość życia zawodowego, także jako urzędnik MSW RFN, poświęcił tej tematyce. Po odejściu z resortu związany był firmami doradczymi operującymi m.in. na terenie Rosji. Działalność Hanninga w biznesie i jego niejasne powiązania z tym właśnie krajem stały się przedmiotem śledztw znanych niemieckich tygodników politycznych.

Rezonans medialny w Polsce wywołała wypowiedź Hanninga dla dziennika „Die Welt” zamieszczona w dzień Święta Wojska Polskiego. Zawiera ona tylko domniemania, a nie, jak sugerowały niektóre źródła masowego przekazu, tezy o tym, iż miało rzekomo dojść do jakiegś formy porozumienia prezydentów RP i Ukrainy dotyczącej planowanego przez służby specjalne tej ostatniej uszkodzenia rurociągu „Nord Stream 2” pod Bałtykiem. Były szef BND odnosił się tym samym do opublikowanych przez Wall Street Journal (WSJ) 14 sierpnia br. wyników własnych dochodzeń w tej sprawie. Istota wypowiedzi Hanninga wskazuje, iż dla jej odbioru przebieg operacji pod Bałtykiem, a tym bardziej określenie faktycznych sprawców sabotażu nie mają znaczenia. Ważne stało się jedynie sformułowanie, przy okazji komentowania poglądów byłego szefa BND, narracji politycznej, korzystnej skądinąd dla wszystkich państw pojawiających się w kontekście zdarzenia, ale przede wszystkim dla Niemiec.

Skrajnie prawicowa opozycja w rodzaju AfD, BSW, ale i część SPD, uzyskują dzięki wypowiedzi Hanninga argument przemawiający za ograniczeniem pomocy wojskowej dla Ukrainy celowo niszczącej jednak, rzekomo z polską pomocą, krytyczną infrastrukturę RFN. Tyle, że ten sabotaż stawia Niemcy w wyjątkowo korzystnej relacji wobec Rosji. Będzie też pomagał w odbudowie relacji z nią po zakończeniu wojny na Ukrainie. Ta pierwsza będzie z kolei

wykorzystywać słowa byłego szefa BND do generowania antypolskiej propagandy. WSJ nieświadomie wystawił przy okazji znakomite referencje ukraińskim służbom, pokazując, iż były one w stanie dokonać sabotażu rurociągu, który powinien być lepiej chroniony, także kontrwywiadowczo, przez Rosję. Niechętna RFN i podobno antyukraińska polska prawica, nieoficjalnie zachwycona dokonaniem ataku na szkodę Niemiec, uzna z kolei słowa Hanninga za obraźliwe. Poskutkuje to medialnymi apelami o ograniczenie relacji z RFN i pomoże mobilizować wyborców, niekoniecznie tylko z PiS, stosowną antyniemiecką propagandą.

Wadze RP i RFN, jak można sądzić, świadome skomplikowanego charakteru relacji służb specjalnych Polski i Niemiec, otrzymują także pole do politycznego manewru. Rząd w Berlinie nie ma, co prawda, obowiązku komentować słów emeryta jakim pozostaje były szef BND. Z drugiej jednak strony oficjalne komunikaty tegoż rządu wskazywały, iż enuncjacje prasowe WSJ miały nie wpływać na stan relacji RFN z Ukrainą. Warto w tym momencie przypomnieć, że w polskiej literaturze przedmiotu dot. służb już w 2019 r. prezentowano przykłady celowych niemieckich niedyskrecji medialnych, dokonywane w celu utrudnienia pracy polskiemu wywiadowi, które wyjątkowo przypominają niniejszym opisywaną sytuację.

Relacji między Polską, RFN i Ukrainą August Hanning raczej nie poprawi. Nie to było też jego celem. Dla rządu RP jego słowa dają jednakże prawo do retorsji, o ile uzna takową za politycznie pożądaną. Problemem dla służb RP byłoby jedynie to, jeżeli do ustaleń Duda-Zeleński rzeczywiście doszło, dlaczego o nich dowiedziały się podmioty trzecie.

